

## WSRÓD NOCNEJ CISZY GŁOS SIĘ ROZCHODZI



Ludzie długo, bardzo długo czekali na narodzenie obiecanego Mesjasza, który miał przyjść na ziemię, by pojednać ludzkość z Bogiem i otworzyć jej niebo. Wreszcie nadeszła długo oczekiwana chwila. Obiecany Jezus Chrystus, Syn Boży, przyszedł na świat. Narodził się z Maryi

Panny w cichej, odległej od osad ludzkich grocie betlejemskiej. Dlaczego? Bo zabrakło dla Niego miejsca w mieszkaniach ludzkich. W tym czasie cesarz rzymski zarządził spis ludności i wielu przybyszów z daleka, którzy wprawdzie przyszli do Betlejem zajęło wszystkie pokoje w tym miasteczku. Maryja wraz ze swym opiekunem, św. Józefem, musiała udać się na nocleg do groty pasterskiej w góry, gdzie pasterze podczas deszczu spędzali swoje trzody. I ta noc, którą chciał spędzić Józef z Maryją w pustej, zimnej grocie pasterskiej, stała się dla ludzkości świętą nocą

Podczas tej nocy narodził się Pan Jezus.

Przez kilka tysięcy lat Bóg przez proroków zapowiadał zesłanie Syna na ziemię dla zbawienia ludzkości. Teraz też Bóg dał znać ludziom, że Jego obietnica już się spełniła. Albowiem nad grota, w której narodził się Jezus, ukazała się dziwna jasność jakiegoś tajemniczego światła. Światło to widziało wielu ludzi. Widzieli również pasterze, którzy niedaleko paśli swoje trzody i ze zdziwieniem pytali jedni drugich, coż to może być za światło w górach betlejemskich. Ale znowu sam Pan Bóg przychodzi im z pomocą. Przesła im anioła, który powiedział: „Nie lękajcie się, oto bowiem zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi, że się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie...” (Łk II. 10 — 12)

Gdy anioł to mówił, zjawiało się wokół niego coraz więcej aniołów i wreszcie wszyscy zaśpiewali ślicznymi głosa-

mi cudną pieśń, pełną wesela i pokoju: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

A potem cicho znikali sprzed oczu pasterzy, jak znikła słońce podczas zachodu, jak gaśnie dzień.

Pasterze stali jeszcze jakiś czas w zdumieniu, a potem, gdy z powrotem otoczyła ich noc, zaczęli na wyścigi zbierać się do drogi, by jak najprędzej pójść i pokłonić się nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zabrali podarki dla Jezusa, jakie kto mógł i poszli. I rzeczywiście znaleźli wszystko tak jak im anioł mówił — i matkę i Dzieciątko położone w żłobie. Poklonili Mu się bardzo nisko i złożyli to, co przynieśli: swoje małe, ubogie dary.

W pierwszej chwili zdziwili się bardzo, widząc nędzę i ubóstwo, w którym się Zbawiciel narodził. Ale wnet pojęli, dlaczego Bóg dla Swego Syna nie obrał drogiego i pięknego pałacu, ale zimną, ubogą grotę. Pasterze zrozumieli, że Bóg zrobił to dlatego, bo chciał, by do Jezusa, do Boga, mieli przystęp wszyscy, a więc i najbiedniej-

si. Owszem biednych wybrał przed wszystkimi innymi, skoro najpierw do nich posłał anioła z nowiną o narodzeniu w stajence. Więc wielką, serdeczną miłość ogarniała serca pasterzy klęczących przed złołkiem i modlitwą oraz śpiewem wielbili Boga za Jego wielką, nieogarnioną miłość do ludzi.

Potem pokłonili się jeszcze Matce Najświętszej i patrząc na Jej oblicze pełne dobroci i miłosterdzia, opowiadali Jej wszystko o objawieniu anielskim. A Matka Najświętsza słuchała ich w milczeniu i z wielką serdeczną miłością na nich spoglądała. Każde ich słowo jak perłę drogą chowała w sercu swym miłującym. Po wielu zaś latach opowiedziała to wszystko św. Łukaszowi, który był uczniem Pa-

na Jezusa, a on to wszystko dla nas opisał w świętej Ewangelii.

Pasterze potem pokłonili się jeszcze raz i wyszli ze stajenki. Pełni wesela i radości wracali do swoich obowiązków i modlili się na głos chwając Boga i opowiadając wszystkim o lasce, która ich spotkała. Gdy wrocili do swoich trzód w dolinę, już noc święta miała się ku końcowi. Nad światem wstawał przeczysty świt, który zwiastował lepszą, Jezusową erę dla ludzkości.

Kochaj mocno Jezusa i bądź Mu wiernym przez całe życie, jak byli wierni ubodzy pasterze betlejemscy, a za to kiedyś całą wieczność będziesz z Jezusem przebywał.

WASZ PRZYJACIEL

**Czy piórkiem, czy ołóweczkiem**

**koresponduj ze**

**„SŁONECZKIEM“**

# LEGENDA O DWUNASTU MIESIĄCACH

**D**awno przed wiekami modlił się chłop do Pana Boga i prosił o pomoc w swojej ciężkiej pracy. Ulitował się Bóg, siedzący na wysokościach, wysłuchał modlitwy chłopca, rozwarł powłokę niebieską i spojrzął na ziemię, co biedna i wynędzniała leżała w czarnych, martwych ugorach.

— Ano tak — rzekł do siebie — trzeba tej ziemi dać coś, co by jej zbożom służyło, łąkom zieleni, sadom zaś owoce dawało.

I powstał ze swojego złociusienkiego tronu i zawołał:

— Święty Piotrze! Przywołaj mi tutaj jedenascioro dzieciątek — pacholątek, co w wiosnie życia pomarli.

Piotr poszukał po pokojach niebieskich i sprowadził ku Panu Bogu jedenascioro pacholątek.

— Nie bójcie się — rzekł Bóg do dzieci. — Posłuchajcie. Ziemia biedna i żadnej odmiany na niej nie ma. Rok za rokiem jednakie. Trzeba podzielić rok na części, a te z kolei znow na dalsze...

Zwrócił się do dzieci.

— Ustawcie się rzędem.

Ustawili się nieboraki, bosymi nóżkami z ciekawości wielkiej przeblerając.

I rzekł Bóg do pierwszego, co w rzędzie stał:

— Ty się będziesz nazywał Marzec, bo choć się jeszcze marznie, lecz się już o ciepłe wiosennym marzy.

A do drugiego:

— Ty zwąc się będziesz Kwiecień, bo kwiatami ziemię się obsypie.

Trzeciemu zaś rzecze:

— Twoje miano jest Maj, bo umalsz ziemię zielonością. Wy troje — to Wiosna.

Do czwartego Bóg powiedział:

— Zwać się będziesz Czerwiec, jako że to zboża już się czerwienią i do dojrzewania bliskie, kiedy na świat przyjdiesz.

— Twoja, piątku, nazwa Lipiec, bo za ciebie będą lipy pachnieć i pasieki miodem nabrzmieją.

— A ty, co szósty jesteś, Sierpień, jako że sierpy zabrzączą i kosy. Wy troje to lato.

A rzecze dalej:

A wy siódmy, ósmy, dziewiąty — to Jesień. Ty Wrzesień, bo się wrzosem zilllowisz, ty Październik kądzielny, ty Listopad, bo już liście z drzew poczną padać.

— A wy dwoje ostatni — to Zima. Grudzień, pełen grud stwardniałej ziemi, i Styczeń, że to się ze starym rokiem stykać będziesz.

— Na ziemię pójdziecie — mówi Pan Bóg — jako moi wysłannicy.

Wtem przez drzwi dał się słyszeć płacz i do izby niebieskiej dzleciątko jakieś wpadło, przestraszone.

— O dobry Boże — rzekło — dajże i mnie coś. Przez dziurkę od klucza podglądałem i Twe słowa słyszałem. Mam taką ochotę być miesiącem dwunastym.

Zaśmiał się dobry Bóg i rzecze:

— Może to i lepiej, że dwanaścioro was będzie. Bądźże i ty trzecim miesiącem Zimy, a zwij się Luty, jako że to ludziom luto będzie, zimno, a prędzej w niedolę z płaczem do mnie się jako i ty zwróca.

I poszły miesiące na ziemię i od tej pory dwanaście miesięcy jest w roku.

Z podań ludowych wybrał —

# POZNAJ SIEBIE

(CIĄG DALSZY)



## „MŚCIWY TYGRYS”

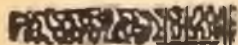
Typ „Mściwego Tygrysa” o byle co bierze się do bójki. Obraża — też o byle głupstwo, a wiedzy za raz zaciska pięści, czerwienieje na wargi, zaciskając zęby rzuca się na „wroga” — nie patrząc nawet, czy rzeczywiście warto rzucać się do walki. Też „Mściwy Tygrys” ma zawsze podbite oko, podrapany nos, pokaleczone ręce, pobijane kolana. Ale też „Mściwy Tygrys” ma twarde łokcie. Wiedzą o tym jego sąsiedzi ze szkolnej ławki. On nigdy nie myśli o tym, że drugiemu można sprawić ból lub przykrość. Chce zawsze, aby tylko jego była racja, a niezyja więcej.

Mściwy Tygrys może być dzielnym człowiekiem w życiu, ale musi więcej myśleć o drugich, a nie tylko o sobie. Musi koniecznie przestać być tyfoidalną. Z powodzeniem może być obrońcą młodszycy i bardzo lubianym kolegą.

BE	ME	MA	ECZ
ZA	DZ	WI	MI
AK	TEM	TEN	KTO
NU	.SŁ	RA	PRE
LA	ZI	IE	I
KO	MÓ	ON	TE

## TAFELKI

Poszczególne tafelki tak porządkować w rzędach pionowych, aby czytając rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pierwszy i ostatni tafelki ustawiony jest prawidłowo. Rozwiązanie należy przysyłać do Redakcji do 20 stycznia 1961 r. Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane piękne nagrody książkowe.



# KONKURS

## PYTANIA KONKURSOWE

Podczas tych świątecznych dnię się myśli o książkach i zeszytach, a więcej o rozrywkach, o zabawie. „Słoneczko” przygotowało dla Was ciekawą i puzteczną rozrywkę przy choince. Rozrywka jest pozytywna, bo nagrodzona pięknymi nagrodami rzeczowymi w postaci pulki noznej, plor wieńczonych, klaserów, pięknych książek. Ale, aby to otrzymać, trzeba spełnić następujące warunki:

1) odpowiedzieć na pytania konkursowe,

2) odpowiedzi napisać na kartce podając przy tym dokładnie swoje nazwisko i imię oraz adres, wiek i miasto,

3) kartki włożyć do koperty, założyć, zaadresować z dopiskiem na kopercie „Słoneczko — Konkurs świąteczny”, przykleić znaczek i wysłać na adres „Rodziny” (Warszawa, ul. Wieża 31).

Po spełnieniu powyższych warunków trzeba cierpliwie czekać na wynik losowania. Listę szczęśliwców ogłosimy w styczniowych numerach „Słoneczka”.

Życzymy przyjemnej zabawy i dużo szczęścia w losowaniu nagród.

1. Odgadnąć jakich miast herby są umieszczone w konkursie. Pierwsze litery nazwy miast dadzą rozwiązanie.

2. Tym razem do „Słoneczka” wkradł się chochlik drukarski i pomieszzał składaczowi wiersze. Pomozcie więc składaczowi ułożyć w należyłym porządku wiersze i zwrotki:

Po złożeniu wierszy trzeba jeszcze dopisać z jakich utworów są wyjęte te wiersze?

Rozwiązany konkurs trzeba przesłać do naszej Redakcji.

1. O niebieskie duchy i postowie z nęba — Dziecina sie kusiła,  
Matustienka lił — Bo my nic nie pojmujemy,  
ledwo ze strachu zyjemy — Najprzod tedy niechaj wszędy  
zabrzmzi swiat w wesolosci.

2. Powiedzciez wyrazniej, co nam czynic trzeba — ze poslany nam jest dany Emanuel w niskosci —  
W nozki zimno zlobek twardy, stajenka sie chyli.

3. Jego tedy przywitamy, z Aniolami zasplewamy — „Gloria, gloria,  
gloria in excelsis Deo” — Matusia truchleje, serdeczne lzy leje —  
„Chwala na wysokosci” — „O moji Synu, wola Twoja nie moja sie dzieje”.

